

Truposze nie umierają (2019) – film martwych żartów

Opracował: Łukasz Rogalski, redaktor, absolwent filmoznawstwa oraz dziennikarstwa i komunikacji społecznej

Mało jest nietuzinkowych twórców kina niezależnego, którzy w dodatku przebijają się ze swoimi filmami do masowego odbiorcy. Jim Jarmush, poza wszelkimi charakterystycznymi dla swojego autorskiego stylu cechami, wyróżnia się przede wszystkim tym, że – jak mało który reżyser – w swoich twórcach balansuje na granicy angażującego nasze zmysły dzieła sztuki i pretensjonalnej pustki w miejscu, w którym spodziewamy się jakiegokolwiek treści. Z jednej strony potrafi on dostarczyć nam melancholijne przejmujących doświadczeń, jakimi stoi film o parze krwiopijców (*Tylko kochankowie przeżyją*), a z drugiej – niezwykle pusty, udający o wiele więcej niż widz może w nim dostrzec obraz skupiający się na nudełku zapalek (*The Limits of Control*). Premiera jego najnowszego dzieła jest z pewnością wyczekiwany wydarzeniem, bo prezentowana w zapowiedziach konwencja, którą wykorzystuje, choć nie jest mu obca, to w porównaniu z docenionym *Petersonem* z zeszłego roku, może wylądować na końcu listy ze względu na rangę tematu oraz, niestety, wartość artystyczną.

Truposze nie umierają robi bardzo duży efekt WOW na papierze. Obsada, którą znamy już z wcześniejszych dokonań reżysera, sygnalizuje nam sporą dawkę kina autorskiego, a w połączeniu z tak skrajną tematyką, jaką niewątpliwie jest apokalipsa zombie, w dodatku umieszczona w komediowych ramach, rozbudza w nas ciekawość do granic możliwości. Film opowiada bowiem historię amerykańskiego miasteczka, w którym dwóch, znudzonych codziennością funkcjonariuszy policji, mierzy się z anomalią spowodowaną zmianami pola magnetycznego ziemi. Na skutek zmian klimatycznych zmarli zaczynają powstawać z grobów, co może zakłócić porządek społeczności, w której głównym problemem jest fakt uprowadzenia kurczaków farmera Millera (Steve Buscemi) przez dziwaka mieszkającego w lesie, niejakiego pustelnika Boba (Tom Waits). Cliff Robertson (Bill Murray) i Ronnie Peterson (Adam Driver) nie wydają się jednak przejęci tym zjawiskiem bardziej niż podczas obcowania z marazmem codzienności i w świetle wiecznego dnia, bez konkretnego planu działania, snują się po mieście, napotykać na swojej drodze ekscentryczne osoby: trenującą sztukę władania mieczem samurajskim Zeldę Winston (Tilda Swinton) czy kompletnego komiksowego *geeka*, Bobby'ego Wigginsa (Celeb Landry Jones). W międzyczasie na planie przewijają się też takie osobistości, jak: Rosie Perez, Selena Gomez, Danny Glover, RZA czy Iggy Pop.

**Aby czytać dalej, potrzebujesz pełnego dostępu.
Przeglądaj wszystkie materiały w ramach abonamentu lub prenumeraty.**

Korzyści:

- nielimitowany dostęp do treści,
- aktualizacje materiałów w niezbędnikach, nawet do 2 razy w tygodniu,
- e-czasopisma w nowej, wygodnej formie,
- dodatkowe materiały i wzory dokumentów do pobrania,
- dostęp do porad cenionych ekspertów i praktyków,
- zniżki na kolejne produkty, szkolenia i webinary

i znacznie więcej...

**Zamów na: www.oficynamm.pl
lub skontaktuj się z nami: 800 702 902, bok@oficynamm.pl**